Nr 46. Kraków, Piątek 26 Lutego 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kiliańskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. -- Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. -- Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopczaka i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesselen. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 k — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 k. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa „Nowej Reformy".

Nowi prenumeratorzy naszego pisma, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku, powszechne zajęcie obudzającej powieści, Józefa Glady p. t.:

„Oporni"

a nadto wszystkie arkusze w tygodniowym dodatku naszym wychodzącej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna".

Rząd a Czesi.

Kraków, 25 lutego.

Przed kilku dniami doniosły telegramy o sensacyjnem wprost postąpieniu dra Koerbera. Na podanie praskiego Wydziału krajowego, żądającego zwołania Sejmu, celem załatwienia niezbędnych spraw ekonomicznych kraju, odpowiedziało ministerstwo spraw wewnętrznych, że żądania tego spełnić nie może, gdyż Niemcy czescy oświadczyli, że obstrukcya ich w Sejmie czeskim trwać będzie tak długo, dopóki nie ustanie obstrukcya posłów czeskich w Radzie państwa. Wobec tego uważa rząd zwołanie Sejmu czeskiego za bezcelowe.

Dr Koerber rzucił w ten sposób rękawicę Czechom i... autonomii krajów austryackich wogóle. Wolno było Niemcom czeskim odgrażać się obstrukcyą sejmową, w zamian za obstrukcyę parlamentarną Czechów; ale nie wynika stąd, aby rząd przykładał swoją pieczęć na tego rodzaju enuncyacye. A nie powinien był tego robić najpierw ze względów oportunistycznych, bo gdyby Niemcy nie dopuścili w Sejmie czeskim do załatwienia nagłych spraw ekonomicznych, to na nich, a nie na rząd spadłaby odpowiedzialność za konsekwencye tego kroku. Obecnie odpowiedzialność tę rząd wspaniałomyślnie wziął na swoje barki... Powtóre, postąpienie rządu było w tym wypadku wysoce niepolityczne, bo parcyalne. Ten gabinet urzędniczy, który zawsze głosił, że stoi ponad stronnictwami, teraz aprobował niejako obstrukcyę niemiecką w Sejmie praskim, a potępił obstrukcyę czeską w parlamencie, skoro zaniechanie ostatniej z nich uczynił warunkiem zaprzestania tamtej, a nie odwrotnie.

Nadto związał prezydent gabinetu funkcyonowanie najwyższego i samorządnego ciała, z losami parlamentu, politykę parlamentarną pewnej partyi uczynił warunkiem egzystencyi Sejmu. Jest to kwestya **zasadnicza**, która domaga się bezwarunkowo parlamentarnego załatwienia. Bo albo kraje austryackie w tym celu otrzymały własną, na bezpośrednich wyborach opartą, reprezentacyę w postaci Sejmów, aby one funkcyonowały niezależnie od parlamentu, albo punkt ciężkości spraw sejmowych przeniesiony ma być do parlamentu. W pierwszym wypadku raz na zawsze zastrzedz się należy przeciwko mięszaniu polityki parlamentarnej do spraw sejmowych, w drugim uznaćby się powinno Sejmy za zupełnie pozbawione racyi bytu.

Wczoraj obradował Wydział krajowy w Pradze nad ową odpowiedzią rządu, względnie namiestnictwa praskiego, w sprawie zwołania Sejmu czeskiego. Naturalnie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w ciągu której krytykowano krok rządu, i uznano go za zupełnie nieuzasadniony. Ostatecznie większość czeskich członków Wydziału krajowego, z wyłączeniem Niemców, Eppingera i Werunckyego, uchwaliła następującą rezolucyę:

„Wobec listu namiestnika do marszałka krajowego, dającego odpowiedź na żądanie zwołania Sejmu czeskiego — Wydział krajowy Królestwa czeskiego obstaje przy swem stanowisku, zajętem dnia 22 grudnia z. r. i **składa na rząd całą odpowiedzialność** za zgubne skutki, wynikające dla kraju i ludności z tego, że Sejm czeski nie został zwołany dla wypełnienia swych obowiązków. Wydział krajowy nie chce roztrząsać stosunków w Radzie państwa i w Sejmie czeskim, które rząd stara się zestawić w pewien związek. Wydział krajowy nie chce tego uczynić, ponieważ rząd popełnia niekonsekwencyę, wzbraniając się zwołać Sejm czeski rzekomo — iż jego zdolność do pracy nie jest zapewnioną — z drugiej strony zaś chce zwołać Radę państwa, nie mając żadnych gwarancyj jej zdolności do pracy. Wydział krajowy, jak dotychczas, spełniać będzie swe funkcye z równą sprawiedliwością dla obu narodów i dołoży wszelkich starań, aby w Sejmie Królestwa czeskiego zapanowały normalne stosunki — nie może jednak ukrywać swego przekonania, że rząd swą odpowiedzią tylko utrudnił Wydziałowi krajowemu spełnienie zadania."

Nie ulega wątpliwości, że niefortunne stanowisko, jakie rząd zajął w tej sprawie, wywołać musi dwa następstwa: Czechy narażone będą na bolesne, ekonomiczne straty z niezwołania Sejmu wynikające, a w parlamencie zaostrzą się stosunki na niekorzyść jego zdolności pracy. Jednem słowem wybuchnie, podsycona tem zajściem, walka Czechów z rządem, i ubezwładni parlament. Bardzo być może, iż gabinet dra Koerbera będzie musiał pogodzić się z myślą swojego ustąpienia, jeżeli nie zdecyduje się na ryzykowną i wątpliwej wartości próbę rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Kombinacye strategiczne.

W wojskowych kołach europejskich z góry przewidywano, że wojna lądowa na wschodzie Azyi rozpocznie się na dobre dopiero w kilka tygodni po rozstrzygnięciu walki na morzu. Gdy atoli to rozstrzygnięcie nastąpiło tak niespodziewanie szybko, gdy flota japońska od razu niemal zapanowała nad tamtejszemi wodami, i gdy stało się wiadomem, iż Rosya nie jest jeszcze przygotowaną do wojny, wytworzyło się nawet w kołach, szanse wojny bardzo trzeźwo obliczających mniemanie, że i na lądzie Japonia podejmie niemniej szybką **inicyatywę zaczepną** i że pierwsze starcia na lądzie nastąpią rychlej, niż pierwotnie można było przypuszczać. Spodziewano się dalej, ogólnie, że Japonia od razu wystąpi ze **znacznemi siłami**, co wobec doskonałych jej urządzeń mobilizacyjno-administracyjnych i przewozowych wydawało się zupełnie możliwem. To też wiadomość, że Japonia w ciągu pierwszych dwóch tygodni wysadziła na ląd Korei zaledwie jednę dywizyę w sile około 15 tysięcy ludzi — (poprzednie bowiem doniesienia o przewiezieniu 50 do 60 tysięcy wojska były bezpodstawne) — wywołała właśnie w kołach wojskowych pewne zdziwienie, które od wczoraj wzrosło jeszcze, gdy z korespondencyi „Timesa" dowiedziano się, że i teraz jeszcze tylko **trzy** dalsze dywizye wysłano do **Czemulpo**. Japonia posiada przecież liniowych dywizyj 12 i jednę gwardyi. Co się więc dzieje z pozostałemi 9 dywizyami? Czy rzeczywiście nie zdołano zmobilizować dotychczas więcej?

Górzysta, nie posiadająca względnie przynajmniej dobrych dróg, **Korea** nasuwa wprawdzie rozwinięciu większych sił wojskowych liczne trudności; mimo to przewiezione teraz trzy dywizye, w sile 40 do 50.000 głów, nie wystarczają wcale do sforsowania rosyjskich pozycyj nad rzeką Jalu. Znaczna część tej armii bowiem musi być użyta do zabezpieczenia etapów japońskich i utrzymania porządku na Korei. Walka zaczepna, rozpoczęta tak nieznaczną siłą, mogłaby się stać niebezpieczną nawet wobec nielicznych jeszcze wojsk nieprzyjacielskich. A te względy i uwagi nasuwają pytanie, czy może wysadzenie na ląd w tem miejscu owych trzech dywizyj jest tylko **fortelem, manewrem**, mającym na celu odwrócenie czujności rosyjskiej od innych punktów?

Pytanie to wydawać się musi tem bardziej uzasadnionem, jeśli się zważy, że nawet w razie, gdyby do Czemulpo wysłano więcej jeszcze dywizyj, zdołałyby one dojść do rzeki Jalu dopiero za kilka tygodni, a więc w czasie, w którym i Rosya zdoła już znacznie wzmocnić swoją armię tamtejszą i przeciwstawić Japończykom, jeśli nie większe to w każdym razie równe siły. Marsz lądowy Japończyków przez północną Koreę opóźnić się przytem może nietylko wskutek licznych trudności i przeszkód terenowych, lecz także przez rozmaite **dywersye konnicy rosyjskiej**, która już się pojawiła w znaczniejszej liczbie w tej części Korei i już podobno zajęła wszystkie silniejsze pozycye w głównych punktach strategicznych między **Anczu** a rzeką **Jalu**.

O ile tedy szybka akcya zaczepna Japonii na morzu zaimponowała nawet wojskowym kołom europejskim, o tyle dotychczasowa jej akcya na lądzie zaczyna wzbudzać rozczarowanie i powątpiewania o strategicznych zdolnościach japońskich wodzów lądowych. Niepewność zaś co do rzeczywistych planów i zamiarów japońskich daje temat do najrozmaitszych kombinacyj strategicznych.

Najśmielsza z nich jest kombinacya wojskowych referentów kilku pism niemieckich, którzy domyślają się, że Japończycy tylko dla zamaskowania właściwego swego planu wylądują częściowo na Korei, główną zaś siłę swoją skierują ku Władywostokowi, stamtąd, opanowawszy kolej, łączącą ten port z Charbinem, usiłować będą dotrzeć w głąb Mandżuryi i oskrzydlić armię rosyjską w tym kraju. Wykonując ten manewr strategiczny, uzyskałaby armia japońska linię odwrotową o 200 kilometrów krótszą, niż gdyby Rosyan szukali pod Charbinem od strony Korei.

Obok tej kombinacyi utrzymuje się jeszcze druga, którą i my uważaliśmy za prawdopodobną, a mianowicie, że główna siła japońska wyląduje na półwyspie Liaotung na północ od Portu Artura i odciąwszy ten port zupełnie, skorzysta do dalszych operacyj z **południowej** linii kolei mandżurskiej. — Większa jednakże część referentów wojskowych liczy się jedynie z możliwością pochodu Japończyków do Mandżuryi **przez Koreę**, a więc drogą, którą przebyć będą musiały wysadzone tam już na ląd trzy dywizye.

Wysłany świeżo na pole walki przez redakcyę „Berliner Tageblattu" w charakterze referenta pozasłużbowy pułkownik pruski, Gädke, nadesłał pismu temu pierwszy referat z **Petersburga**, oparty widocznie na zaczerpniętych tam informacyach. Z referatu tego dowiadujemy się, że w stolicy rosyjskiej **tylko tę ostatnią kombinacyę uważają za prawdopodobną**, iż że tam oczekują koncentracyi **dwustotysięcznej** armii japońskiej na linii **Gensan-Fusan** dopiero **za 4 tygodnie**. Główne fortyfikacye rosyjskie ciągną się od rzeki Jalu na północ aż do **Mukdenu** — a dotychczas nie wiadomo, iżby decydujące sfery rosyjskie zamierzały rzeczywiście opuścić tę linię. Przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że tu w zwartej sile stawią czoło nadchodzącej armii japońskiej, w nadziei, iż silna twierdza Portu Artura z liczną załogą ochroni armię rosyjską od ewentualnego obejścia od strony południowej.

Która z tych trzech kombinacyj się sprawdzi — dziś jeszcze trudno przewidzieć. Ale przyznać trzeba, że powolne tempo operacyj lądowych japońskich — jeśli nie jest tylko pozornem, podstępnem, wyjdzie jedynie na korzyść Rosyi.

Rosya żąda wdzięczności.

Półurzędowe dzienniki Austryi, Niemiec, Francyi i Włoch stwierdzają obecnie z wielkiem zadowoleniem, że w kwestyi bałkańskiej nastąpił zwrot pomyślny, że pokojowe zapewnienia Turcyi, Bułgaryi i komitetów rewolucyjnych macedońskich usuwają na razie obawę wojny turecko-bułgarskiej, a nawet ponownego groźniejszego wybuchu powstania w Macedonii. Zwrot ten należy rzekomo zawdzięczać naciskowi w duchu pokojowym, jaki na Portę i Bułgaryę wywierają Austro-Węgry i Rosya. Ostatnie to mocarstwo nie poprzestało przytem na dyplomatycznych radach i perswazyach, lecz odwołało się podobno także do **wdzięczności** narodu bułgarskiego. Sferom miarodajnym w Sofii zwrócono ze strony rosyjskiej uwagę, że wojna bułgarsko-turecka byłaby w obecnem położeniu wypadkiem dla Rosyi wprost przykrym, który pomnożyłby ogromnie chwilowe jej kłopoty; ponieważ zaś Bułgarya ma tyle do zawdzięczenia Rosyi, powinna w tak ważnej chwili uwzględnić jej interesy i zaniechać wszystkiego, coby im szkodę wyrządzić mogło. I ten apel poskutkował **podobno** bardziej, niż inne dyplomatyczne argumenty.

Gdyby wdzięczność w polityce była rzeczywiście czynnikiem doniosłym i miarodajnym, możnaby więc grożące także na wschodzie Europy niebezpieczeństwo wojny uważać na razie za usunięte. Niestety, wdzięczność w polityce takiego znaczenia nie posiada. Większą od niej siłą są zwykle żywotne interesy państw i społeczeństw, a także zewnętrzne stosunki i okoliczności. Te zaś układają się na półwyspie Bałkańskim tak, że nawet najszczersza wdzięczność Bułgaryi względem Rosyi nie zdoła może usunąć niebezpieczeństwa krwawych starć i dalszych zawikłań.

Obawę tę potęgują liczne prywatne doniesienia i korespondencye z Bułgaryi, Konstantynopola i Macedonii, które bez wyjątku wskazują na to, że **wrzenie na Bałkanie nietylko się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, zbliża się do punktu, który wyklucza już pokojowe załatwienie palących kwestyj bałkańskich.**

Zarządzone przez Portę środki, — czytamy w jednej z tych korespondencyj — usuwają wszelką wątpliwość co do rzeczywistych zamiarów i planów Turcyi. Wnosić z nich można z zupełną niemal pewnością, że Turcya liczy się z możliwością operacyj wojennych już w najbliższym czasie. Wszystkie ważne pod względem strategicznym drogi cieszą się szczególną pieczą rządu tureckiego, który naprawia je z gorączkowym wprost pośpiechem, przyczem okoliczną ludność chrześcijańską zmusza do dostarczania mu czynnej w tym kierunku pomocy. Przedewszystkiem naprawiono drogi, wiodące ku granicy bułgarskiej. Powstańcy macedońscy także już dają liczne znaki życia. Na ważnej strategicznie drodze Demir-Hiszar-Dżuma wysadzono w powietrze most, a niedawno wykonano na innym punkcie podobny zamach, przyczem zginęło dwunastu robotników i trzech żołnierzy tureckich. W południowej Albanii pojawiły się wielkie „bandy", złożone przeważnie z Greków, a także w okolicy Werryi i Agastos ludność czeka tylko hasła do podjęcia walki na nowo. — Mahometanie w tych stronach zdradzają wielkie wzburzenie i coraz częściej grożą **rzeziami chrześcijan**. Ogólna niepewność tamuje zupełnie i tak już oddawna podkopany ruch handlowy, do czego w ostatnich dniach przyczynił się niemało bunt **Arnautów**. Wskutek niego bowiem kolej oryentalna na kilku liniach zupełnie zaprzestała przewozu towarów, zniewolona oddawać pociągi do przewozu wojska.

Życzeniom mocarstw co do przeprowadzenia reform i usunięcia nadużyć, Turcya czyni zadość w sposób szczególny. Tak np. powołano do żandarmeryi rzeczywiście także Bułgarów, ale na to tylko, aby ich już po dwóch tygodniach **odesłać do domów**. Znane z dzikości bataliony Ilawów „usunięto" z Macedonii i Starej Serbii w ten sposób — że dano im — mundury redyfów — czyli regularnych rezerwistów armii, co naturalnie bynajmniej nie przeszkadza Ilawom pastwić się dalej po dawnemu nad ludnością chrześcijańską. O wydaniu amnestyi nic na razie nie słychać, — a oprócz tych istnieje jeszcze dużo innych przyczyn, wpędzających ludność bułgarską do obozów powstańczych.

Tyle owa korespondencya. Jeśli więc sytuacya w Macedonii w rzeczywistości tak się przedstawia: jeśli Turcya absolutnie nie chce przeprowadzić należycie zaleconych jej reform, to cóż na to poradzić może nawet największa wdzięczność Bułgaryi dla Rosyi? I z innej strony donoszą, że np. cała działalność zamianowanych przez mocarstwa oficerów dla żandarmeryi macedońskiej, ogranicza się dotychczas na tem, iż ozdobili głowy swe fezami i odbywają narady z Hilmim paszą. Skutków reform nigdzie jeszcze nie widać, przeciwnie, **ucisk turecki wzmaga się z dnia na dzień**. Trudno więc przypuszczać, iż apel rosyjski do wdzięczności bułgarskiej zdoła rzeczywiście uśmierzyć wzburzenie ludności i skłonić ją do dalszego znoszenia tak okrutnego jarzma.

Za mało w tym apelu szczerej życzliwości dla pobratymców bułgarskich a za dużo prawdziwie rosyjskiego **egoizmu**.

Propaganda rewolucyjna.

Nagłe wstrzymanie przez rząd rosyjski manifestacyj ulicznych, urządzanych za wiedzą i z współudziałem policyi, a nawet, jak ostatnie wypadki pokazały, rozpędzanie uczestników manifestacyj nahajkami; kontrola nadzwyczajnie ścisła nad wiadomościami z placu boju; ton artykułów rosyjskiej prasy, starającej się uniewinnić dotychczasowe straty i wpłynąć uspokajająco na ogół rosyjskiego społeczeństwa, wreszcie wzmocniony nadzór policyjny: wskazują na to, że w państwie rosyjskiem ferment rewolucyjny nie uspokoił się, lecz przeciwnie, korzystając z okoliczności, ze zdwojoną działa energią. — Ciekawe szczegóły rewolucyjnej propagandy w wojsku podaje ostatni numer czasopisma „Oswobożdienje".

Pod koniec października w Sebastopolu aresztowano aptekarza miejskiej lecznicy Kantorowicza w koszarach fortecznej artyleryi. Kantorowicz miał schadzkę z szeregowcami w szopie. Kucharz pułkowy, przypadkowo odkrywszy zebranych, doniósł o tem wachmistrzowi, który zamknął szopę i pobiegł do dyżurnego oficera.

Zamknięci w szopie usiłowali wprawdzie wyłamać drzwi i ratować się ucieczką, lecz usiłowania te nie powiodły się. Uwięziono wszystkich, w liczbie 20. Sprawę jednak umorzono, aby jej nie nadawać rozgłosu, a uwięzionych żołnierzy wypuszczono. Prowadzono atoli po cichu śledztwo i wkrótce wykryto, że propagandą zajmowało się od dłuższego czasu pięciu mężczyzn i jedna kobieta. Potworzono mianowicie kółka, do których wciągano coraz nowych

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

21 (Ciąg dalszy)

I twarz stawała się dziką, czarne oczy błyszczały złowrogo, grała w nim krew gorąca, taka drapieżna zawziętość biła z niego, iż zrozumiałem stawało się przezwisko jego we wsi: Azyat.

Lecz ani ta groźba szeptana, ani przekonanie, że skutecznie obroni swoją dziewczynę, nie przeszkadzało mu w robocie.

I niedługo przekonał się z zadowoleniem, że oddalił się znacznie od tropiących kozaków.

Około południa pierwszy Malinowy stanął na twardym gruncie wysepki.

Zdjął kapelusz i odmawiając żarliwą modlitewkę, poprowadził kompanię na upatrzone leże, na środku niemal wysepki, w cieniu świeżo zazielenionych olch.

Stopniowo gromadzili się pielgrzymi, zabłoceni, sponiewierani, pokłuci od owadów, pocięci przez pijawki i ostre brzegi wodnych roślin; i wkrótce rozproszyli się, by się obmyć, wyprać zwalaną odzież.

Malinowy nie spoczął pomiędzy nimi, lecz usiadł blisko przejścia, czekając na Marcelka.

Wysepka, porosła drzewami i krzewami, miała z pół wiorsty szerokości, a z wiorstę długości, było więc miejsca dosyć, aby wygodnie się pomieścić.

Było już dobrze z południa.

Pielgrzymi podjedli sobie, jedni odpoczywali, inni opowiadali szczegóły niedawnego pochodu, o jaszczurkach, żabach, robactwie, topieliskach, chłonnych błotach; że aż szmer słów dochodził do Malinowego.

Zjawił się wreszcie Marcelek.

— Uprzątnąłeś ślady?

— Tak jest, gospodarzu — i usiadł na ziemi, rad, że odpocznie.

— A kozacy?

— O ile zmiarkowałem, stoją ciągle w boru.

— Tropią nas?

Z początku kupa ich zwaliła się na poszukiwanie, hałasowali, pobrodzili... ale jeden znalazł ślad.

— Hm... źle zatarłeś — zganił Malinowy.

— Kiedym nie miał czasu, ledwie mogłem się odsadzić.

— No i cóż?

— Jak zlecieli się do niego, tak już całkiem stracił głowę, niby ten pierwszy, i mogłem zrobić robotę.

— Czy wszyscy porzucili nas?

— Nie. Dwóch się błąka, zawzięte psubraty, ale myślę, że do nas nie dotrą, bo nawet liście i połamane gałązki usunąłem.

— Dobrześ zrobił — a po dobrej chwili, gdy Marcelek oczyszczał siebie, rzekł — zawsze na ostrożności trzeba nam być... gdzieś ich widział ostatnio?

— Wiecie... tam koło olchy rozszczepionej piorunem, i to nie widziałem na oczy, lecz uchem posłyszałem, że byli na tropie.

— Hm... jakiś sprytny i śmiały chłop, kiedy dotarł aż tam... może wyśledzić.

— Iii, trudno mu będzie, bo droga kołuje i zawraca. A zresztą co nam zrobi jeden, albo dwóch?

— Tak myślisz, boś młody. Zaszkodzić tej kompanii może i nie zaszkodzą, ale jak rządowe psy zwiedzą się, że jest przejście, gdzież przyjdzie nam się ukryć? Gdzie schronić prześladowanych?

— Prawda... nie wspomniałem o tem, ale wiem, że nie trafi aż tutaj.

— Hm... może wyśledzi, a może i nie, a zawsze lepiej dopilnować.

— To ja pójdę stróżować — zawołał Marcelek, chcąc się zasłużyć.

— Odpocznij, podjedz, legnij... bo widzę, żeś setnie spracowany.

Do siedzącego Malinowego podeszli Dąbek i Bal, a pierwszy:

— Wiecie, Piotrze, czas nam do domu.

— Jakże wrócicie? — uśmiechnął się — gdy kozacy pilnują, a dwóch tropi w Zaczarowanem. Idziecie sami na pewną mękę, a i kompanię i nasze schronisko — wskazał na wysepkę — zdradzicie bez woli.

— Cóż nam robić?

— Ano i ja nie wybrałem się na odpust — przemówił Malinowy — a iść muszę, bo ta droga nasza odcięta.

Spojrzeli obaj na siebie, a Dąbek wzdychając:

— Miałem jeszcze coś nie coś obrobić i w polu i doma... a i baba mi coś kwęka, ale jak trzeba, to trzeba.

— Odrobicie i później — pocieszał go Malinowy — a poszczęści się wam po spełnieniu dobrego uczynku dla naszych. Co zaś do baby, to sąsiadki nie zapomną, że poszliście w służbę naszej świętej wiary.

— Prawda i to — uśmiechnął się — nikt jeszcze nie krzywdował, kto służył swoim.

— Ano zostanę i ja — dodał Bal — ciężko mi, bo chleba w domu brak, ale ofiaruję to Cudownej Maryi Pannie. Ona wspomoże i poratuje.

Pogawędzili chwilę o kłopotach swoich, a Dąbek spytał:

— Piotrze, czy dziś na kordon?

— Ale słonko ma się ku zachodowi, kiedyż nam iść, po nocy ani myśleć, a z objeszczykami tylko w dzień ugoda.

— To i przenocujemy tutaj — dodał Bal.

Postali, pogadali i poszli do kompanii.

— No, na mnie czas — rzekł Malinowy.

— Gdzie gospodarzu? — spytał Marcelek.

— Pójdę wartować.

— W którem miejscu?

— Gdzie wierzba zwalona.

— To ja was zmienię za godzinę, za dwie.

— Dobrze, a weź Stacha ze sobą, będzie wam we dwóch weselej.

— Przyjdziemy.

Po jego odejściu Marcelek uczuł lekkie wyrzuty sumienia, że gospodarza starszego, który przyjął go jak syna i wprowadza go na drogę prawdziwej wiary, nie wyręczył, ale usprawiedliwiał się, że dziś okrutnie się spracował, a zresztą zluzuje gospodarza, jak tylko sobie odpocznie.

Nie w głowie było mu jednak spoczywanie, ale skoro się umył, osuszył jako tako, zaraz pociągnął do kompanii, pragnąc zobaczyć Hankę.

Wiedzieli ludzie, że on był ostatni w pochodzie i jęli się go zapytywać o kozaków.

Miał wielką ochotę zbyć ich milczeniem, bo pilno mu było do Hanki, ale pomiarkował, że godzi się uszanować starszych i opowiedział tym i owym o tropieniu.

Zastanowiło to chłopów, przelękły się niewiasty i kompania podzieliła się w gromadki rozprawiając o tych świeżych nowinach.

Dostrzegł wreszcie Hankę i podszedł ku niej kołując, by nie podać jej zaraz na ludzkie języki.

— Jestem i ja z tobą moja Hanuś, — szepnął zakochanym głosem.

— A toż widziałam ciebie w boru.

— I ja ciebie, ale razem pójdziem aż do Leżajska i z powrotem, — mówił z rozjaśnioną twarzą.

— Jak z kompanią, to z kompanią, wiadome rzeczy, — powiedziała ze śmiechem, — i dziwna mi twoja uciecha.

— Raduję się, że będę z tobą i widzieć cię mogę kiedy zechcę, i porozmawiać mogę... bo tyś mi droższa nad życie i dla ciebie nic mi ciężkiego; wszędzie pójdę za tobą jako idę do Leżajska teraz.

Uśmiechnięta jej twarz spoważniała, i to młode, szesnastoletnie dziewczę przemówiło ze surową powagą:

— Jeśli do cudownego obrazu w Leżajsku idziesz dla mnie, to okrutnie grzeszysz. Musisz myśleć o naszej świętej wierze, o pokucie żeś tak długo służył antychrystowi i oddawał cześć w cerkwi prawosławnej, a tobie ziemskie myśli w głowie... O, ty nie będziesz zbawiony!

— Mam ja to wszystko Hanuś, — usprawiedliwiał się szczerze, — i w głowie i w sercu, a Malinowy poprowadzi mnie do pierwszej świętej spowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

członków; liczniejsze kółka rozpadały się na nowe organizacye. Kantorowicz bywał w kilkunastu z nich, zawiązanych wśród artylerzystów W sprawie Kantorowicza nic więcej nie dało się odkryć.

W innym wypadku, który się zdarzył w miesiąc później, trzech żołnierzy jednego z pułków doniosło władzy, że wciągnięto ich do tajnego kółka, gdzie miewa pogadanki pewien „cywilny“. Z rozkazu władzy żołnierze ci chodzili po ulicach Sebastopola, mając polecenie aresztowania owego „cywilnego“ — co im się też po pewnym czasie udało. Aresztowany, mający paszport na imię Grigorjewa, nie chciał nic zeznać, marynarza zaś, który go zapoznał z żołnierzami piechoty, nie udało się policyi ująć, pomimo, że znaną była liczba okrętu wojennego (Marynarze mają liczby wyszyte na epoletach). W ten sposób nić, jaką pochwyciły władze, przerwała się w ostatniej chwili.

W cztery tygodnie później w szpitalu morskim aresztowano siedmiu marynarzy z oddziału sanitarnego, gdyż przychwycono ich na czytaniu nielegalnych broszur. Wkrótce odbyły się liczne aresztowania, a na pancerniku „Potemkin“ uwięziono 50 osób. — W połowie stycznia odbyła się tajna konferencya generałów i oficerów, na której radzono nad przyczynami, ułatwiającemi szerzenie się rewolucyjnej propagandy i polecono oficerom rozciągać baczniejszy nadzór nad wojskiem.

Wypadki te tłomaczą nastrój umysłowy żołnierzy w Kijowie i Rostowie, którzy nie chcieli strzelać do tłumów i rekrutów w Tyflisie i Baku, śpiewających pieśni rewolucyjne. Najwidoczniej w armi rosyjskiej nurtuje propaganda, od czasu do czasu i na zewnątrz dająca znać o sobie.

Rybak Uraszima.

Legenda japońska.

Był jasny poranek wiosenny i słońce podniosło się właśnie z morza, a promienie jego padły na przytuloną do brzegu wioskę rybacką i lśniły w gałęziach drzew wiśniowych, które, stojąc w kwieciu, siały dokoła słodki zapach. Za każdym powiewem wiatru padały na ziemię płatki kwiecia i ziemię naokoło pnia posypywały niby śniegiem. Za wsią, w głębi horyzontu, wznosił się w potężnych zarysach boski Fuzi, jeszcze w zimowej szacie. Niby olbrzym lodowy góra ta strzelała w powietrze.

Przy brzegu kołysała się łódź, podnoszona falami, ale morze było ciche i rozciągało się błyskotliwą powierzchnią w dal, niedoścignioną okiem, lekko pomarszczone. Chmury płynęły po niebie i rzucały cienie na toń morską, światło słoneczne płoszyło je — i tak na tej cichej wód przestrzeni odbywała się gra barw różnolitych.

Ciche wybrzeże ożywiać się zaczęło. Silne postaci o twarzach ogorzałych dążyły do łodzi, ażeby rozpocząć swoją dzienną pracę. Przyszedł również Uraszima, chłopak rybacki, sieć na ramionach niosąc. Złożył ją na dnie łodzi, a chwyciwszy za wiosło, kilku uderzeniami o falę wypchnął statek na toń szafirową, poczem podniósłszy żagiel oddał siebie i łódź na wolę wiatru porannego. Na pełnem morzu zarzucił sieci i czekał cierpliwie, ale słońce przeszło już przez zenit, a Uraszima nic jeszcze nie złowił. Szczęście tym razem nie sprzyjało mu. — I już chciał powrócić do brzegu z pustem czółnem, gdy nagle postanowił jeszcze ostatnią uczynić próbę. Wyciągając sieć, spostrzegł, że jest ciężką, a gdy ją otworzył na łodzi, ujrzał w niej żółwia, zwierzę, poświęcone bóstwu morskiemu.

Obawą i czcią przepełniony, chłopak żółwia napowrót wpuścił do morza. Zaledwie przykryły go fale, wypłynęła z nich nimfa o rozpuszczonych włosach i zbliżyła się do łodzi. Uraszima przeraził się, ale ona w te słowa przemówiła do niego:

— Porzuć obawę! Świętego żółwia uszanowałeś, więc bóg morza postanowił cię wynagrodzić. Chodź za mną.

I zanim chłopak zdołał odpowiedzieć, łódź pomknęła jak strzała przez fale, coraz dalej i dalej. I zerwał się orkan, który rozerwał żagiel na strzępy. Po tej podróży szalonej wylądował chłopak na pustej wysepce. Ujrzał przed sobą ciemne wejście, jakby do groty, więc wstąpił tam i kroczył dalej. Ciemność z początku panowała dokoła, później światło blado-zielone przedzierało się szczelinami, a wreszcie powstała jasność, w której chłopak ujrzał wspaniały pałac podmorski. Służbę pełniły ryby o kształtach dziwacznych, a olbrzymie potwory stały na straży u bramy pałacowej. Ze schodów zeszła naprzeciw prześliczna kobieta, w której chłopak poznał swoją nimfę. Spuściła oczy i cichym głosem wyrzekła:

— Jestem córką boga mórz. Czy chcesz mnie pojąć za żonę?

I wziąwszy w dłoń swoją rękę chłopaka powiodła go za sobą.

Młoda para zaczęła życie pełne czaru i rozkoszy, a troski zdala przed nią pierzchały. Ale po kilku latach w chłopaku rybackim powstała tęsknota za rodzicami. Byli to ludzie podeszłego wieku i Uraszima chciał ich raz jeszcze zobaczyć. Długo pokonywał tęsknotę, ale wreszcie wyznał ją swej małżonce. Ona przeraziła się wyznaniem Uraszimy. Przez długi czas nie chciała puścić chłopca, ale nareszcie widząc, że łzy jej i prośby nie odnoszą skutku, puściła chłopca. Na drogę dała mu czarną skrzyneczkę i rzekła:

— Zachowaj tę skrzynkę, ale przysięgnij, że nigdy jej nie otworzysz. Gdy ujrzysz rodziców, zaraz do mnie powrócisz, jeżeli jednakże nie wypełnisz rozkazu mojego, powrót będzie dla ciebie zamknięty.

Uraszima, który swą królewską żonę kochał, złożył przysięgę i przyrzekł szybko powrócić. Zaledwie uwolnił się z objęć płaczącej bogini, powstała burza i olbrzymia fala wyniosła Uraszimę na brzeg ojczysty. Spojrzał dokoła siebie. Poznał kształty okrytej śniegiem góry Fuzi, ostre kontury bliskiego pasma gór, ale rodzinnej wioski swojej nie poznał. Wszystko było mu obcem, a przechodnie, patrzący na niego ze zdziwieniem, byli mu wszyscy nieznani. A jednak pamiętał każdego rybaka.

Nareszcie przystąpił do pewnego starca i zapytał o swoich rodziców i krewnych.

— Wszyscy już leżą na cmentarzu — odparł starzec. — Ale kto ty jesteś przybyszu, że się pytasz o ludzi, którzy zmarli przed 400 laty?

Uraszima szybko odszedł, podążywszy na cmentarz. Wzdłuż muru, zwietrzałe i popękane, mchem okryte stały starożytne grobowce jego rodziny. Odczytywał napisy na pół zatarte i odczytał także swoje imię z uwagą, że utonął w morzu. Załamał ręce i płacząc usiadł na murawie, pełen żałości, że już nigdy swoich nie ujrzy.

— Wszystko to jest snem i złudą — powtarzał uporczywie. — Wszakże minęły zaledwie trzy lata od chwili, gdy stąd poszedłem.

Przyszła mu na myśl skrzyneczka. Powiedział sobie, że w niej spoczywa czar, że gdy ją otworzy, ujrzy rodziców. I mimo przysięgi otworzył skrzynkę. Ale we wnętrzu jej nic nie było, tylko lekki dym uniósł się w powietrze, utworzył chmurkę i popłynął ku morzu. Urossima chciał pochwycić ową chmurkę, przerażony złamaniem przysięgi, poznał bowiem, że stracił szczęście swoje bezpowrotnie.

Ale daremnie: chmurka wnet znikła z oczu jego Stał chwilę pełen rozpaczy, ale wnet zwiędło oblicze jego, pobielały włosy, straciły siłę członki chłopak rybacki padł martwy pod ciężarem czterech wieków.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Na „Przytulisko weteranów 1863“ odbędzie się dn. 6 marca w sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie, na program którego złożą się dwie jednoaktówki: „Posażna jedynaczka“ i „Przysługa“.

Prezesem krakowskiej Rady powiatowej wybrany został na dzisiejszem posiedzeniu Rady dotychczasowy wiceprezes p. Jan Skirliński, właściciel dóbr Kryspinów, wiceprezesem dr Stefan Skrzyński, lekarz i właściciel dóbr.

Akademicki oddział „Sokoła“ zawiadamia, że w sobotę dn. 27 lutego o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali „Sokoła“ odczyt na temat „Ustrój polityczny i stosunki parlamentarne Rzeszy Niemieckiej“ p. Stefana Natansona. Wstęp wolny dla członków „Sokoła“, słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Wieczorki artystyczno-literackie. Krakowski oddział uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zamierza urządzić w marcu szereg wieczorków artystyczno-literackich. Łaskawy współudział przyrzekli pp. Wilhelm Feldman, dr Tadeusz Konczyński, dr Lucyan Rydel, dr Jerzy Żuławski, oraz artystki i artyści teatru miejskiego. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Z Cieszyna otrzymujemy następujące pismo:

Komitet pań „Sokoła“ krakowskiego, który urządził niedawno żywą szopkę w „Sokole“ na dochód dziatwy ze szkoły polskiej w Cieszynie, nadesłał nam właśnie kwotę 103 koron, jako czysty dochód z urządzonej uroczystości z przeznaczeniem na obiady dla ubogiej dziatwy szkoły naszej. Uważamy też sobie za miły obowiązek złożyć w tej drodze naszym zacnym Rodaczkom serdeczne podziękowanie za ich trudy około urządzenia szopki i za tak hojny datek na cele naszego przedsięwzięcia. Podajemy przytem do wiadomości, iż dziatek mamy w całej szkole około 320, z tych 220 uczęszcza na obiady; pochodzą one z najuboższej warstwy ludności polskiej tutejszej i zwykle mieszkają tak daleko, że nie mogłyby zdążyć z powrotem do szkoły, gdyby przez południe chodziły do domu na obiad. Rozdajemy tedy w porze zimowej, t. j. od października do maja, ciepłe obiady tym biednym dziatkom cztery razy w tygodniu, t. j. w te dni, kiedy nauka odbywa się dwurazowo. W pierwszem półroczu rozdałyśmy 10.812 porcyj obiadów i 4.168 porcyj chleba. Ponieważ fundusze „komitetu opiekuńczego“ pochodzą jedynie z dobrowolnych składek, przeto każdy, choćby najdrobniejszy, datek jest dla nas bardzo pożądanym. — Panie krakowskie, które nie żałowały trudów w urządzeniu „Szopki“, spełniły w ten sposób nietylko uczynek miłosierdzia chrześcijańskiego, ale prawdziwie obywatelski i patryotyczny czyn, za który Im cześć, a w imieniu ubogiej dziatwy kresowej serdeczne „Bóg zapłać!“ — Cieszyn d. 23 lutego 1904. Imieniem komitetu opiekuńczego: Marya Dyboska, przewodnicząca.

Odczyt. Wczoraj 24 lutego wygłosiła w „Czytelni dla kobiet“ p. dr. Zofia Daszyńska-Golińska odczyt: „Kartka z dziejów czarownic XVIII wieku w Polsce“. Wobec licznie zgromadzonych gości przedstawiła prelegentka w barwny i zajmujący sposób czasy, gdzie zabobon i przesąd tak ważną grały rolę w życiu. Cytując odpisy procesów z ówczesnych kronik kryminalnych, wykazała jak błahe powody stawały się przyczyną tortur i śmierci kobiet posądzonych o czary. Za odczyt ten wygłoszony z opanowaniem przedmiotu i z doskonałą swadą, podziękowano prelegentce hucznymi oklaskami.

Biuro stowarzyszenia opodatkowanych od d. 2 marca urzędować będzie w poniedziałki i środy (z wyjątkiem dni świątecznych) od godziny 6 do 7 wieczorem w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej L. 16.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Dochody wyniosły koron 11.634·19; tyle także wydano. Udzielono pomocy w 3.109 wypadkach (od czasu założenia Towarzystwa, t. j. od r. 1891, w 30.201 wypadkach). Towarzystwo liczy 6 członków honorowych, 4 założycieli, 3 członków-dobrodziejów, 162 członków zwyczajnych, 100 członków czynnych (w tem 32 lekarzy).

Walne zgromadzenie odbędzie się d. 6 marca.

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj przed południem odbyło się w biurze prezydyalnem sądu krajowego karnego losowanie ławy sędziów przysięgłych na kwietniową kadencyę rozpraw.

Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu kr. karnego dr Pogorzelski, w asystencyi starszego radcy p. Gutkowskiego i radcy Małdzińskiego, zastępcy prokuratoryi dr K. Czyszczana, oraz delegata Izby adwokackiej dra Br. Gońkiewicza.

Sędziami przysięgłymi wylosowani zostali: Bolesław Bauman, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie; Piotr Bojarski, sekretarz resursy; Ignacy Bukowski, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Maurycy Dattner, przedsiębiorca; Leon Frommer, księgarz; dr Rudolf Frühling, adwokat; Kazimierz Gadomski, właściciel realności; Andrzej Gołkowski, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń; Henryk Hoffmann, urzędn. Kasy oszczędności krakowskiej; Jakób Kupfermann, kapitalista; dr Zygmunt Landau, lekarz; Teodor Leśniak, wł. dóbr Wróblowice; Karol Markus, blacharz; Zygmunt Mendelsburg, bankier; Edmund Mikieska, piernikarz; dr Emil Muns, lekarz; Wolf Nattel, kupiec; Stanisław Neuwerth, kupiec; Stanisław Niedośpiał, wł. hotelu; Mojżesz Ohrenstein, kupiec; Jakób Olejak, stolarz; Józef Płonka, zegarmistrz; Joachim Rittermann, kupiec; Salomon Schauer, zegarmistrz; Samuel Schenker, kupiec; Władysław Sokołowski, urzędnik Kasy oszczędności; Leopold Stuhr, restaurator; Izrael Suesser, kupiec winny; Aleksander Szafrański, przedsiębiorca pogrzebów; dr Ludwik Szalay, adwokat; Antoni Szalik, kupiec; Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz; Karol Zajączkowski, rzeźnik; Jan Zatorski, właściciel realności; Leon Zieleniewski, właściciel fabryki maszyn.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wylosowani zostali: Wincenty Barzyński, stolarz w Krakowie; Herman Dunaj, szynkarz w Krakowie; dr Isydor Feuereisen, adwokat w Podgórzu; Stanisław Gwóźdź, właściciel realności w Krakowie; Władysław Hubicki, właściciel realności w Podgórzu; Józef Janecki, kupiec w Dębnikach; Józef Nowak, właściciel realności w Podgórzu; Leon Schenker, szynkarz w Podgórzu; Herman Statter, restaurator w Krakowie.

W kadencyi tej (w kwietniu) między innemi sądzoną będzie sprawa o kradzieże w krak. Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców (Müller, Barko, bracia Kawkowie, Chmurski).

Z Syberyi do Wiśnicza. Przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie stanął dzisiaj 40 letni wyrobnik z Królestwa Polskiego, Jan Katarzyński, oskarżony o zbrodnię nałogowej kradzieży. Katarzyński 2 grudnia 1903 roku opuściwszy mury więzienia, gdzie siedział po raz ósmy, już 17 grudnia schwytanym został w kościele św. Piotra na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy ze skarbonki, której wieko podważył dłutem. Do kradzieży tej się przyznał, a na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu krajowego, p. Traunfellner, skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Katarzyński przed kilkunastu laty za kradzież pieniędzy w kościele w Piotrkowie skazany został na dożywotni pobyt na Syberyi, skąd uciekł, a przybywszy do Galicyi, oddał się tu swojemu zajęciu... kradzieży i raz po raz skazywany był na więzienie, zamieniając tym sposobem katorgę sybirską na mury Wiśnicza.

Na zapytanie przewodniczącego, w jaki sposób uciekł z Syberyi, Katarzyński odrzekł, że uciekł „poprostu“. Oto pewnego ranka wiosennego wyszedł sobie z gminy, gdzie po odsiedzeniu katorgi był przydzielony i wolno, przez nikogo nie ścigany, bez grosza przy duszy, szedł i szedł, od gminy do gminy, od kraju do kraju i zaszedł aż do Galicyi, Pracować nie umiał, ani sił nie miał, więc kradł. Wyrok na 3 lata przyjął, gdyż da mu on przez ten czas dach nad głową i utrzymanie. Taki już jego los i takim umrze. Smutny obraz człowieka wykolejonego!

Syn Andrzeja Towiańskiego. W Jabłonowie pod Kopyczyńcami, jak stamtąd donoszą, zmarł Jan Towiański, najstarszy syn Andrzeja Towiańskiego.

Wiec ruski. „Słowo Polskie“ donosi, że w Kopyczyńcach odbył się 22 bm. przy licznym udziale okolicznego ludu ruskiego wiec przedwyborczy. Przemawiał dr Oleśnicki. Po trzechgodzinnych naradach uchwalono popierać kandydaturę wszystkich secesyonistów i wyrazić uznanie ks. metropolicie Szeptyckiemu za jego stanowisko w Sejmie.

O wykłady literatury małoruskiej, na które rząd petersburski miał zezwolić profesorowi kijowskiego uniwersytetu Peretzowi, ciągle jeszcze toczy się w prasie ruskiej energiczna polemika. I tak na twierdzenie „Hałyczanina“, że wiadomość o dopuszczeniu takiego wykładu jest zupełnie fałszywa i że chodzi tylko o kilka lekcyj, które literaturze małoruskiej ma poświęcić prof. Peretz w swoim kursie ogólno rosyjskiej literatury, odpowiada wczorajsze „Diło“, że wykłady te na uniwersytecie kijowskim odbywają się w sposób, praktykowany w uniwersytetach angielskich w ten sposób, że senat uniwersytetu układa na każde półrocze plan tego rodzaju wykładów dla studentów i szerszej publiczności i przedstawia go następnie do zatwierdzenia ministerstwu oświaty w Petersburgu. Wykładają sami profesorowie i docenci uniwersytetu, a wykład odbywa się, jeżeli zapisze się co najmniej pięćdziesiąt osób. Senat uniwersytetu kijowskiego już od szeregu lat przedkładał w swoim planie także samoistny kurs małoruskiej literatury, ale ministerstwo systematycznie skreślało go z programu. I w tym roku senat zamieścił w ułożonym przez siebie planie kurs małoruskiej literatury, lecz ministerstwo i tym razem go nie zatwierdziło. Dopiero na kilka dni przed rozpoczęciem drugiego półrocza (w Rosyi zaczyna się ono już z początkiem lutego) przyszło z ministerstwa pozwolenie także na samoistny kurs literatury małoruskiej, który też rzeczywiście rozpoczął prof. Peretz w d. 8 bm. jako wykład samoistny, a nie jako ogniwo w szeregu wykładów literatury ogólno rosyjskiej. Na pierwszym wykładzie prof. Peretza panował ogromny ścisk.

Zmarli.

Franciszek Wierzuchowski, b. kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł onegdaj przeżywszy lat 85.

Helena Sierosławska, córka nauczyciela muzyki, uczennica IV klasy wydziałowej szkoły św. Scholastyki, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 16.

Piotr Woźniak, majster szewski, zmarł onegdaj w Dębnikach przeżywszy lat 36.

We Lwowie umarł Michał Nazarewicz, rewident kolei państwowych w 42 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego“: Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że oberpolicmajster, generał Lichaczew, otrzyma dymisyę. Przyczyniła się ostatecznie do tego głośna sprawa hr. Włodzimierza Dąmbskiego, który w przystępie szału strzelał z balkonu, przyczem zabił dwie, a poranił 28 osób, przeciw czemu policya przez 18 godzin nie znalazła środka. Fakt istotnie niebywały. Prawdopodobnie jednak los generała Lichaczewa był zdecydowany już od czasu niedawnej bytności w mieście naszem ministra spraw wewnętrznych, p. Plehwego. Czekano tylko na sposobność — trudno zresztą o lepszą. — Następcą gen. Lichaczewa ma być pułkownik Karnakowskij, naczelnik żandarmeryi kolejowej w Królestwie Polskiem.

Kobiety weterynarzami. Skutkiem notatki czasopisma „Hochschul-Nachrichten“ o dopuszczeniu kobiet do studyów weterynaryi w uniwersytecie Monachium, zastanawiało się gremium profesorów tutejszej akademii weterynaryjnej nad tą kwestyą i wydało w zasadzie przychylną opinię co do dopuszczenia kobiet do studyów na weterynaryi. Ostateczną co do tego decyzyę wyda ministerstwo oświaty.

Waldeck-Rousseau konający. „Wiener Allgemeine Zeitung“ otrzymała telegram z Paryża, donoszący, że Waldeck-Rousseau jest konający i został już na śmierć dysponowany. Lekarze stracili zupełnie nadzieję utrzymania go przy życiu.

Rabunek i morderstwo w pociągu. Dzienniki donoszą z Genui, że w pociągu przychodzącym z Medyolanu, podczas przejazdu onegdaj w nocy przez stacyę San Pier d'Arena znaleziono umierającego człowieka, który był okryty ośmiu ranami. Jestto magister farmacyi Cesasco z Suzy. Stwierdzono, że mu skradziono 35.000 lirów. Cesasco umarł.

Zamach kolejowy. Na kolei żelaznej Rostów—Woroneż, w nocy na 6 lutego, służba pociągowa wykonała zbrodniczy napad na spełniającego kontrolę urzędnika. Przed stacyą Kołodieznaja kontrolor Gegerman zatrzymał pociąg, idący z Woroneża i, wsiadłszy, rozpoczął sprawdzanie biletów. Zjawienie się kontrolora wzbudziło popłoch wśród całej kolejowej służby. W pierwszych zaraz wagonach okazała się poważna liczba osób, nie posiadających biletów. Jeden z wagonów był zamknięty, a starszy konduktor jakoś zbyt długo go otwierał. W tej chwili na platformie wagonu zjawiło się jeszcze trzech konduktorów. Jeden z nich chwycił kontrolora za gardło, dusząc go, inni, a między nimi i sam starszy konduktor, poczęli go bić pięściami; podniesiono pomost i starano się zrzucić kontrolora głową na dół pod koła pociągu. Wywiązała się walka. Kontrolor bronił się rozpaczliwie. Nagle rozległo się gwizdnięcie, pociąg zbliżał się do stacyi Kołodieznoj. To ocaliło kontrolera. Konduktorzy kazali mu przysięgać, że nic nikomu nie powie o zajściu; później nawpół żywego wepchnięto do pustego wagonu i tam zmuszono klęczącego do przyrzeczenia, że nie opuści wagonu na stacyi Kołodieznaja. W wagonie nawpół żywego kontrolora zauważył palacz i wyprowadził go z pociągu. Kontrolor na stacyi dostał nerwowego ataku. Zapytywani przez naczelnika stacyi, konduktorzy odpowiedzieli zuchwale, że kontrolor zwaryował i sam na sobie targał ubranie. Śledztwo jest w toku.

Pierwsze widowisko po pożarze. Dnia 1 b. m. odbyło się w Chicago po raz pierwszy po strasznym pożarze widowisko teatralne, w teatrze, należącym do p. Vickers. Przez cztery tygodnie pracowano nad zaprowadzeniem w teatrze tym wszelkich środków bezpieczeństwa. Posiada on teraz 17 wyjść, a nad każdem z nich wisi czerwona lampa. Przejścia między krzesłami rozszerzono tak, że jest w teatrze o 200 miejsc mniej, a kurtyna żelazna waży 7500 funtów. Teatr był na pierwszem przedstawieniu przepełniony.

Wojsko zasypane lawiną. Kompania francuskiego pułku piechoty nr 157, mająca leże w Jausiers, powracając z ćwiczeń przez wąwóz Parre, została zasypana przez lawinę. Dziewiętnastu ludzi znalazło się pod śniegiem. Trzynastu wydobyto, a sześciu poniosło śmierć.

Żydzi polscy w szkockich kopalniach węgla. W parlamencie angielskim wniósł członek Izby niższej, Markham, interpelacyę, żądającą wyjaśnienia w sprawie 4000 żydów polskich, którzy pracują w kopalniach węgla w Szkocyi, a nie znając języka angielskiego i nie mogąc zrozumieć tem samem przepisów, mogą narazić i kopalnie i górników na niebezpieczeństwo. Sekretarz stanu Douglas odpowiedział, że tylko 1200 żydów polskich pracuje w kopalniach angielskich. Wszyscy znają przepisy i nie przedstawiają wcale niepożądanego żywiołu.

Wieczór literacko-artystyczny. Staraniem Koła samokształcącej się młodzieży odbędzie się jutro w piątek o 7 wieczór w lokalu „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5) wieczór literacko-artystyczny. Łaskawy współudział przyrzekli: p. Bąkowska (fortepian), p. Hermanówna (cytra), p. Koliskówna (deklamacya), p. Balicki (deklamacya), p. Baziński (skrzypce), p. Krudowski (śpiew), p. Süsskind (deklamacya).

Zabawki klockowe. W dalszym ciągu wzięły akcye na pierwszą fabrykę polską zabawek, założoną przez Polki w Krakowie, po 1 akcyi pp.: Marya Biesiadzka, Biesiadzki z Tarnowa, Pokutyński, Anna Turowska, Stanisław Rusiecki, Z. Mondrelewski, Z. Mondrelewska, Janina Monerelewska, K. Weydlich; 2 akcye Tytus Weydlich. Suma dotąd uzbierana z akcyj wynosi 1780 K.

Przeniesienia pocztowe (Lwów. Telef.). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła komisarza budownictwa Leopolda Kohna z Krakowa, Szymona Schornsteina z Tarnowa i Artura Słapę ze Stryja do Lwowa, Franciszka Rybkę z Tarnopola do Stryja. Następnie ze Lwowa adjunktów budownictwa Jana Bedernika do Stanisławowa, Józefa Faliks do Tarnopola i Onufrego Gudza do Tarnowa, wreszcie adjunkta budownictwa Kazimierza Dulczyńskiego ze Stanisławowa do Krakowa.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Filip Eisenberg: „O społecznych zadaniach higieny“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W piątek: Dr Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata“ II wykład (Collegium novum).

Z kalendarza. W piątek 26 lutego: Wł. i Gw. P. J., Zygfryda; w sobotę 27 lutego: Małgorzaty z Kort. i Aleksandra; w niedzielę 28 lutego: Leandra b. w. i Baldom.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go lutego termometr doszedł od — 2·0 do + 0·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 25-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm. termometru — 2·2 C.; wiatr półn.-wschodni.

Z sali sądowej.

O zaburzenia antysemickie w Zabłotowie.

Kołomyja, 25 lutego.

(*Telegram.*)

Pod przewodnictwem radcy Karatnickiego rozpoczął się dziś proces przeciw 31 włościanom (5 kobietom), oskarżonym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego, oraz o przekroczenie z §. 305 u. k.

Akt oskarżenia przedstawia rzecz w sposób następujący:

Dnia 11 września 1903 podczas jarmarku przyszło w Zabłotowie do rozruchów antysemickich. Pomiędzy kilkutysięcznym tłumem włościan okolicznych na jarmark przybyłych, rozeszła się koło godziny 2 z południa wieść, że żydzi zabili jakąś wieśniaczkę i zrabowali jej 300 złr. Pierwsze zbiegowisko powstało w okolicy domu Salomona Dulberga, a gdy temu Dulbergowi podczas jakiegoś poprzedniego zajścia zagroził niewyśledzony włościan, że go nauczy, bo wie gdzie on mieszka, przeto przypuszczać należy, że fałszywą wieść powyższą rozpuszczono rozmyślnie w celu wywołania ruchu nieprzyjaznego żydom. — Śledztwo zdołało wykryć tylko jednego Ilka Wakaluka, „Kuciem“ zwanego, który wedle zeznań świadka Dawida „Jupitera“ wołać miał do włościan, szukających zwłok zamordowanej rzekomo kobiety, „ne bud'te durni, tak treba kryczyty, tak krycsit, szczo babu zarizały“. Wieść w ten sposób rzuconą roznosili inni obwinieni, jak Nykoła Korcz i Wasyl Łukaszczuk.

Porażony tą wieścią tłum rozpoczął rewizyę po domach żydów od domu Dulberga rozpoczynając. Zrewidowano w ten sposób, nie dopuszczając się na razie nadużyć, domy Dulberga, Chaima Lockera, Dawida Jupitera, Leisora Burga i Falwla Englera. Już jednak podczas rewizyi w domu Leisora Burga tłum zaczął objawiać zniecierpliwienie. Zaczęto atakować poszczególnych żydów, którzy się na ulicy pokazali, a uciekających obrzucano kamieniami, okładano kijami. Za każdym uciekającym zrywał się okrzyk „zej rizaw żinku“, a na to część tłumu puszczała się w pogoń za ofiarą. W ten sposób ścigano przedewszystkiem Abę Eisenberga, który uciekając wpadł do domu szewca Leisora Burga. Tłum wpadł do mieszkania Burga, nim jednak dom jego przetrząsł, Aba Eisenberg ukrył się. Tłum przeszukał skrytki tego domu i wyszedł, za chwilę jednak powrócił i zaatakował siedzącego w warstacie czeladnika szewskiego Rachmiela Niera, kijami i kamieniami; równocześnie rosło zbiegowisko na placyku przed domem. Przybiegł świeży tłum włościan z targowicy, a wieść z ust do ust podawana, że w tym domu (mianowicie w domu Leisora Burga) skrył się morderca, wywołała ten skutek, że stojący na dworze zaczęli bić szyby i wyrywać okna z ramami, prawdopodobnie aby sobie utworzyć widok do zapełnionego tłumem wnętrza mieszkania Burga. Dźwięk wybijanych szyb podziałał podniecająco i wnet we wszystkich okolicznych domach ten sam dźwięk dał hasło do masowego rzucania kamieniami do pomieszkań. Z uliczki Burga popłynął tłum z powrotem do rynku, rozdzielił się tu, kradnąc towary złożone na rynku, bijąc szyby i obrzucając kamieniami każdego żyda, który się tylko na ulicy pojawił. I tak gdy w izbie Leisora Burga trzech policyantów zasłaniało szablami pokrwawionego już Rachmiela Niera przed razami tłumu, pastwiła się równocześnie inna część chłopów nad innymi żydami. Po dłuższym dopiero czasie nadeszli żandarmi i rozprószyli ekscedentów.

Tłum ekscedentów tworzyli głównie młodzi parobcy. Trudno było ich wyśledzić, a prokuratorya przypuszcza, że ekscesy nie były dziełem osób, luźnie występujących, lecz dziełem tłumu, zgodnie działającego.

W roli obrońców występują pp. dr Jurczenko, dr Cyryl Trylowski i emer. radca Morawski. Żydów poszkodowanych zastępuje adwokat tutejszy dr Łazarz Zipser.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Rodowód „Secesyi“ w malarstwie i rzeźbie.** Pod takim tytułem wygłosił wczoraj w Kole artystyczno-literackiem p. Ludomir Benedyktowicz odczyt, który był płomiennym protestem przedstawiciela dawnych kierunków i ideałów w sztuce polskiej przeciw dzisiejszym objawom chorobliwego modernizmu. Prelegent zajmująco i pięknie sformułowany swój wykład ujął w szatę satyryczną, starając się ośmieszyć genezę tych prądów, które zrodziły secesyę, a nie przetrawione przez pewne odłamy młodego pokolenia malarzy i rzeźbiarzy, wytworzyły chorobliwą manierę, wypaczającą cele i zadania sztuki, a stojącą w sprzeczności z wspaniałemi tradycyami sztuki polskiej. Uniesiony namiętnością prelegent przebrał miarę w potępianiu nowych kierunków, ironizując między innemi twórczość Böcklina. Poza tem poglądy jego były pod wielu względami wyrazem zdrowej myśli i zyskały gorący oklask.

Po odczycie odbyła się wspólna kolacya.

— **P. Fortunata Egerówna**, pianistka, którą usłyszymy na koncercie w dniu 2 marca w sali hotelu Saskiego, znaną jest ze swych kilkakrotnych na estradzie koncertowej występów w Warszawie i w Zakopanem. Wieloletnia uczennica Leszetyckiego, uważana przez tegoż mistrza za jednę z najbardziej utalentowanych, posiada prześliczne uderzenie i wytworną technikę, a celuje przedewszystkiem w wykonywaniu Chopina i Schumanna.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Wystawa metalowa w Krakowie.** Znaczny współudział w wystawie wezmą rządowe szkoły dla przemysłu metalowego. Szkoła ślusarska w Świątnikach wystąpi ze szczegółowem przedstawieniem wyrobów szkolnych, a również pod swe skrzydła zagarnie wyroby ślusarzy tamtejszych. Liczne rysunki i daty będą ilustrowały rozwój tej instytucyi. — Również i szkoła kowalska w Sułkowicach przedstawi swe prace, jak i wyroby kowali miejscowych. Dla dopełnienia tego nader interesującego obrazu koniecznym będzie współudział szkoły przemysłowej, a szczególnie oddziału metalowego we Lwowie. Szkoła ta uprawia specyalnie dział przemysłu artystycznego. Całość przedstawi się wspaniale i bardzo interesująco, a zajmie zarówno szerokie sfery naszego społeczeństwa, jak i przemysłowców.

⨯ **Brak organizacyi w naszym przemyśle.** Z Ciężkowic piszą nam:

„Od kilku lat zaopatrywało się kierownictwo regulacyi Białej w taczki i tragarze w „towarzystwie wyrobu taczek“ w Białej ad Maków. Tego roku otrzymało kierownictwo stamtąd oferty nie od towarzystwa, ale od trzech majstrów. Widocznie towarzystwo albo rozwiązało się, albo nie umie czynić zabiegów około swoich interesów. W roku bieżącym rozpoczyna rząd bardzo wielkie roboty wodne, równolegle wzrasta akcya kraju na polu robót melioracyjnych. Potrzeba będzie rocznie bardzo znacznej ilości taczek itp. wyrobów, tak, że wszyscy ci majstrowie nie byliby w stanie pokryć zapotrzebowania. A ludzie ci, zamiast jeszcze silniej jednoczyć się i bardziej reklamować swoje wyroby, spierają się i każdy na swoją rękę próbuje zbytu swoich wyrobów. Możeby który z tamtejszych księży, nauczycieli ludowych lub miejskiej inteligencyi, pomógł im i zorganizował na nowo silne, a uczciwe towarzystwo, któreby rozpoczęło agitacyę za własnemi wyrobami.

I jeszcze jedno. Tak niechętnie widzą nasi majstrowie szkoły przemysłowe dla swej czeladzi. — Tymczasem ich samych trzebaby tam posłać, gdyż nawet listu przyzwoicie i znośnie pod względem ortograficznym (nie mówiąc o stylu) napisać nie umieją. Smutnie to świadczy o umysłowym rozwoju naszego stanu rękodzielniczego na prowincyi.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 9·91 do 9·92. Pszenica na październik 8·70 do 8·71. Żyto na kwiecień 7·10 do 7·11. Żyto na październik 7·04 do 7·06. Owies na kwiecień 5·88 do 5·89. Owies na październik 5·92

5·98. Kukurudza na maj 5·62 do 5·65. Kukurydza na lipiec 5·78 do 5·74. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; śnieg.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lutego.

Na zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który się odbędzie we Lwowie w miesiącach letnich, zapowiedziała przybycie swoje także pani Marya Skłodowska-Curie, wynalazczyni radu. Sławna rodaczka nasza wygłosi prawdopodobnie na zjeździe odczyt o swoim epokowym wynalazku. — Ponadto zapowiedzieli swój osobisty udział w zjeździe i nadesłali już wkładki lekarze i przyrodnicy polscy, zamieszkali w Ameryce, a mianowicie dr S. R. Pietrowicz z Chicago, dr Fili z Dunkirk, dr Ludwik Schroetter z Buffalo, dr B. Onufriewicz z Sonyce, Stefan Skrzyński, aptekarz i dr Fr. N. Pitas z Buffalo. Wycieczka ta polskich lekarzy do kraju rodzinnego odbędzie się pod przewodnictwem dr Fr. Fronczaka, lekarza z Buffalo.

Ogólny wiec urzędników państwowych rachunkowych odbędzie się we Lwowie 28 b. m. w kasynie urzędniczem, celem wywołania dyskusyi nad sprawami tego odłamu stanu urzędniczego i wniesienia do Rady państwa i rządu wspólnych petycyj o poprawę bytu.

Defraudacya i oszustwo Żelaszkiewicza. Głośna defraudacya w związkowej Kasie chorych murarzy i kamieniarzy przybrała dziś rozmiary, o jakich nikt z początku nie przypuszczał. Jak wiadomo, skontrowano najpierw rachunki Kasy chorych i wykryto brak kwoty 6200 kilkadziesiąt koron. Wezwany do wytłómaczenia się przez komisyę, powiedział Żelaszkiewicz, że nie ma żadnych spólników, sam kierował funduszami Kasy i sam za braki w Kasie odpowiada. Nie wspomniał jednak o innych malwersacyach. Tłómaczeniu się jego, że brakującą kwotę wydał na strejki i zapomogi, wielu towarzyszów partyjnych uwierzyło, inni sądzili, że możliwem jest, iż przyjaźń dawnych nieprzejednanych wrogów i opozycyonistów hojnie zapłacił, byli i tacy, co ręczyli, że Żelaszkiewicz nie przywłaszczył sobie ani centa. Nie brakło oczywiście tych, którzy przeczyli stanowczo temu, jakoby Żelaszkiewicz wydał pieniądze na strejki, albowiem funduszami, przeznaczonemi na strejki, kto inny rozporządzał i po ukończeniu strejku została w tym funduszu nieznaczna nadwyżka.

Z chwilą atoli, kiedy przystąpiono do skontrowania funduszów zgromadzenia towarzyszów, sytuacya się zmieniła. Napotkano najpierw na książeczkę Kasy oszczędności, która nie była wcale uwidocznioną w sprawozdaniach rachunkowych zgromadzenia towarzyszów murarzy i kamieniarzy, a jak się później okazało, złożono na nią 10 koron, co dziś z procentami czyni 13 koron, podczas gdy opiewała na kwotę około 1300 złr.

To dało powód, że wszystkie książeczki Kasy oszczędności, na których wykazany był cały stan funduszów zgromadzenia towarzyszów i stan funduszów budowy własnego domu, posłano do skontrolowania w Kasie oszczędności. Porównanie tych książeczek z księgami Kasy oszczędności dało wynik zastraszający i ustaliło sumę sprzeniewierzonych pieniędzy. Sprawdzono, że czternaście książeczek Kasy oszczędności zostało sfałszowanych. Sprzeniewierzona suma w funduszach zgromadzenia towarzyszów wynosi **13175 koron** i kilkadziesiąt halerzy. W tem jest około 3000 koron, które złożono na budowę własnego domu. W Kasie zgromadzenia towarzyszy zostało z całego majątku gotówką 205 koron 55 h.

W funduszach związkowej Kasy chorych brakuje 6200 kilkadziesiąt koron. W kasie nie ma wcale gotówki. Ponadto nie ma książeczki, na którą złożono około 600 kor., jako fundusz na założenie muzyki w Stowarzyszeniu robotników budowlanych „Ogniwo“.

Zliczywszy powyższe kwoty, okazuje się na razie defraudacya w kwocie przeszło 20.000 koron. Odbywać się będzie dalej szkontrum funduszów Stow. robotników budowlanych „Ogniwo“.

Żelaszkiewicza odwiedził wczoraj za pozwoleniem prezydenta sądu, jego teść, przed którym przyznał się Żelaszkiewicz do sfałszowania książeczek. Teraz jest jasnem, dlaczego Żelaszkiewicz nie chciał przyjąć odrazu pomocy, ofiarowanej mu przez dra Lesera, co do pokrycia braków w Kasie chorych.

Żelaszkiewicz odniósł się do Izby radnej z prośbą, aby go wypuszczono na wolną stopę, lecz Izba temu odmówiła. Przypuszczają, że nastąpią dalsze aresztowania, jakkolwiek Żelaszkiewicz wziął całą odpowiedzialność na siebie.

„Kuryer Lwowski“ donosi, że Żelaszkiewicz miał w chwili aresztowania przy sobie rewolwer, który jednak po przesłuchaniu w policyi oddał dobrowolnie komisarzowi, mówiąc: „weźcie to, zamknijcie mnie, bo popełniłem defraudacyę“.

Wczoraj przybył do Lwowa teść Żelaszkiewicza, p. Płonka, i rozmawiał z nim wobec sędziego śledczego. Żelaszkiewicz przyznał się, że pofałszował książki na sumę 14.000 koron.

Nasz korespondent lwowski telegrafuje nam w w ostatniej chwili:

Komisya szkontrująca z ramienia namiestnictwa ukończyła już swe czynności. Przypuszczają, że istnieją także pofałszowane pozycye w rachunkach codziennych. Kasa chorych budowlana miała rocznie 30 do 40 tysięcy koron obrotu, a wszystkim zarządzał Żelaszkiewicz.

Żelaszkiewicz jest współwłaścicielem realności wartości 13000 K (na Ż. przypada więc 6500 K). Druga połowa należy do jego brata. Realność obciążona jest długiem bankowym 5000 K.

Policya dokonała rewizyę w mieszkaniu Ż; znalazła tylko 20 koron w gotówce a żadnych kosztowności.

Dziś w południe odbyła się w namiestnictwie konferencya radcy nam. Piwockiego, radcy magistraty dra Fiszera i przedstawiciela Kasy chorych murarzy dra Lesera. Postanowiono dołożyć starań, aby Kasa chorych murarzy mogła istnieć jeszcze 6 tygodni t. j. tak długo, dopóki murarze nie rozpoczną wiosennych robót a potem zostaną murarze zapisani do miejskiej Kasy chorych.

Dr Leser chce poczynić starania, aby Żelaszkiewicz dobrowolnie przepisał swoją realność na rzecz Kasy chorych murarzy; jeżeli nie uczyni tego dobrowolnie, uczyni to sąd.

Z powodu przedstawienia rzeczy w środowym, 44 nr. „N. Reformy“ i mylnego twierdzenia, jakoby Żelaszkiewicz przy wyborach do Rady państwa popierał p. Brejtera przeciw Hudecowi i na tę agitacyę użyć miał zdefraudowanych pieniędzy, — otrzymujemy od posła Brejtera sprostowanie, w którem tenże zaprzecza, „jakoby kiedykolwiek i przy jakiejkolwiek okazyi Żelaszkiewicz go popierał“. „Od lat 12 zwalczałem Żelaszkiewicza zawsze — pisze poseł Brejter — czego dowodem moje listy otwarte“, jakie przeciw niemu wydawałem. A zwłaszcza w r. 1900 w czasie mej kandydatury do Rady państwa, kiedy mnie Żelaszkiewicz zwalczał, występując w obronie kandydatury p. Hudeca, wystąpiłem publicznie przeciw niemu. Ogłosiłem list otwarty, w którym wyraźnie mu zarzuciłem, iż okradł Kasę chorych robotników budowlanych, a nadto publicznym afiszem wezwałem robotników do przeskontrowania Kasy“.

„Jak stanowczo i bezwzględnie zwalczałem Żelaszkiewicza — pisze dalej p. Brejter — świadectwem tego ta okoliczność, iż sprawa cała oparła się o ck. sąd, gdzie Żelaszkiewicz był skarżącym, a ja przeeń oskarżonym (wrzesień 1903 r.).

„Nieprawdą więc jest, jakoby Żelaszkiewicz na moje wybory jakiekolwiek pieniądze wydawał, gdyż był moim zaciekłym przeciwnikiem, a nikt ani nie twierdzi, ani nie śmie twierdzić, jakobym kiedykolwiek pozostawał z nim w stosunkach przyjaznych“.

Zamieszczając to sprostowanie, przyznajemy, że zaszła tutaj z naszej strony pomyłka, nie pochodząca z winy naszego korespondenta lwowskiego, lecz mająca źródło w przesłyszeniu się przy telefonie i przypadkowej przemianie nazwisk.

Miejska cenzura teatralna powstała we Lwowie. Oto komisya teatralna, korzystając z prawa, zastrzeżonego w kontrakcie, zawartym z p. Pawlikowskim, uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu, że dyrektor ma komisyi komunikować nietylko tytuły sztuk, jakie zamierza wystawić, lecz że z ramienia komisyi mają być wydelegowani dwaj członkowie, którzy będą zobowiązani zaznajomić się z treścią sztuk, przeznaczonych do wystawienia — Mandat ten powierzyła komisya prof. Radziszewskiemu i drowi Gerstmannowi.

Rewizya. Wczoraj we środę popołudniu odbyła policya drugą już w tym tygodniu rewizyę. Węszą podobno za jakimś ruchem rewolucyjnym rosyjskim. Rewizya odbyła się w mieszkaniu Artura Seelibа, z którym mieszka N. Ogrodnik. Obaj byli słuchaczami praw w tutejszym uniwersytecie, relegowano ich jednak wraz z innymi Rusinami za awanturę, urządzoną rektorowi ks. Fijałkowi. Seelib jest redaktorem odpowiedzialnym „Iskry“, ruskiego czasopisma dla młodzieży gimnazyalnej, Ogrodnik zaś współpracownikiem ruskiego czasopisma „Wola“. Jak powiadają, nadeszło pocztą pod adresem Seeliba kilka paczek czasopisma „Rewolucyonna Rosija“, wychodzącego w Genewie organu partyi socyalistów i rewolucyonistów. Paczek tych nawet nie doręczono adresatowi, lecz zrobiono doniesienie do policyi i rzekomo na tej podstawie odbyto rewizyę. Policya zabrała przy rewizyi listy i papiery.

Przeciw całowaniu w szkole. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie wydała do dyrekcyi i zarządów szkół miejskich we Lwowie okólnik, w którym poleca gronom nauczycielskim, ażeby starały się wykorzenić w stosowny sposób zwyczaj całowania się dzieci między sobą w szkole i poza szkołą, jakoteż zwyczaj całowania nauczycieli i nauczycielek po rękach, ażeby tak dzieci szkolne, jakoteż osoby stanu nauczycielskiego uchronić od wszelkich ewentualności, mogących wyniknąć z zakażenia na tej drodze. Okólnik ten wydała Rada szkolna z powodu wypadku u pewnej dziewczynki w drugiej klasie, u której rozpoznali lekarze na ustach wrzód, będący wynikiem ciężkiej choroby zakaźnej, pozostawiającej często na całe życie bardzo smutne następstwa.

W szpitalu lwowskim umarł dziś Jan Krzyżanowski, który onegdaj rzucił się z II piętra domu przy ul. Piekarskiej na bruk uliczny.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Luiza“.
W sobotę: „Eros i Psyche“ Jerzego Żuławskiego.
W niedzielę po południu: „Posłaniec nr 6666“; wieczór: „Eros i Psyche“.

Wojna.

Niezdolna na razie do innego rodzaju odwetu, Rosya uderza na Japonię z wielką energią — protestami, w których zarzuca jej naruszenie międzynarodowych praw i zwyczajów. Po rozmaitych manifestacyach cara nastąpił teraz podany przez nas wczoraj okólnik hr. Lambsdorffa. Jaki jest cel tego pocisku papierowego, trudno na razie dociec. Chociażby nawet niektóre z zarzucanych w nim Japonii nieprawidłowości zgadzać się miały z prawdą, gabinety mocarstw neutralnych nie mogą na razie nic więcej uczynić, jak przyjąć okólnik rosyjski do wiadomości, a co najwyżej wyrazić Rosyi kondolencyę i także swoje ubolewanie nad postępowaniem Japonii. Opinia publiczna przyjmie go prawdopodobnie zupełnie obojętnie; dla niej będzie to tylko nowy dowód bezsilnego na razie jeszcze gniewu Rosyi na małego a butnego przeciwnika. Spodziewać się zresztą można, że Japonia nie pozostawi go bez odpowiedzi, a niezawodnie niejeden z podanych w nim „faktów“ — sprostuje.

Rychłego „sprostowania“ doznały już wieści, jakie nadeszły dziś w nocy o rzekomem „nowem“ zwycięstwie rosyjskiem w Porcie Artura. Z wieści tych wnosić było można, że przy zamiarze wprowadzenia do tego portu okrętów napełnionych wybuchowemi materyałami uległo zniszczeniu kilka japońskich okrętów wojennych. Jedna z depesz wspomniała o czterech japońskich pancernikach, druga o dwóch torpedowcach. Tymczasem z zamieszczonego poniżej telegramu rosyjskiej agencyi telegraficznej, streszczającego raport Aleksiejewa do cara, wynika jasno, że właściwa flota wojenna japońska przy tym nowym ataku żadnych nie poniosła strat, a zniszczone zostały tylko cztery parowce japońskie z góry na ten cel poświęcone. Tego rodzaju ataki polegają na tem, że zupełnie już niezdatne do innych celów okręty napełnia się materyałami wybuchowemi i wprowadza do portów nieprzyjacielskich w nadziei, iż wybuchem tych materyi uszkodzą także znajdujące się w porcie okręty nieprzyjacielskie. W tym wypadku nie udał się więc tylko taki zamiar Japończyków, po za tem żadnej nie ponieśli szkody, gdyż nawet ich torpedowce, które widocznie owe parowce z wybuchowemi materyałami wprowadziły do portu, zdołały ujść cało i połączyć się z swoją eskadrą. Sam fakt zaś, że Japończycy mogli się już posunąć nawet do takiego zamachu, świadczy jedynie o zupełnej bezsilności reszty floty rosyjskiej, znajdującej się w tym porcie.

O zapale wojennym w Japonii świadczy wymownie fakt, że nowa pożyczka wojenna podpisana tam została nie dwukrotnie, jak pierwotnie donoszono, lecz czterokrotnie.

Komendantem tworzącego się czwartego korpusu sybirskiego mianowany został generał Sarubajew.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 lutego.)

Kto zwyciężył?

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Namiestnik Aleksiejew wysłał następujący telegram do cara Mikołaja o wykonaniu ataku przez flotę japońską na Port Artura:

Dnia 24 b. m. o $2\frac{3}{4}$ rano urządził nieprzyjaciel ponowny atak na statek „Retwisan“ i kilka torpedowców, **usiłując wprowadzić do portu wielkie parowce, napełnione materyałami - wybuchowemi.** „Retwisan“ zauważył pierwszy torpedowce nieprzyjacielskie, zmierzające przeciw niemu, i rozpoczął silny ogień i **zniszczył nim dwa japońskie parowce, które go chciały zaatakować.** Jeden z tych parowców zatonął koło latarni morskiej na wyspie tygrysiej, drugi koło góry Zołostoj. Ogień na torpedowce prowadzono dalej. Nad ranem widziano na przystani 4 zniszczone parowce i 8 torpedowców, które **odjechały szybko, aby się połączyć z flotą japońską**, stojącą na otwartem morzu. Część załogi parowców, która się zdołała ocalić, została przyjęta na pokład japońskich torpedowców, reszta prawdopodobnie utonęła. Zarządziłem obecnie przeszukiwania wybrzeży. Wjazd do portu jest wolny. Przypisuję zupełne nieudanie się planu japońskiego doskonałemu stanowi wody i niszczącemu ogniowi „Retwisana“. Jeden parowiec japoński jeszcze się pali. Na przystani widać pływające miny, a w większej odległości dwa oddziały floty nieprzyjacielskiej. Trzem krążownikom, które wysłałem na pościg za nieprzyjacielem, kazałem się zatrzymać i wrócić do przystani, oraz rozkazałem usunąć pływające miny. Po naszej stronie nie było strat.

Wiedeń. Ze wszystkich doniesień o ostatniem starciu w Porcie Artura wynika, że rzekome zwycięstwo Rosyi było conajmniej bardzo problematyczne. Zniszczone przez Rosyan parowce japońskie były tak zw. „branderami“, staremi statkami, przeznaczonemi na stracenie w celu zaszkodzenia tem flocie nieprzyjacielskiej. Miały one zapewne albo przez wybuch znajdujących się na nich materyałów palnych spalić okręty rosyjskie w porcie, albo też w razie zatopienia ich w ciasnym wjeździe do portu, wjazd ten zabarykadować zupełnie. Jeśli zaś sprawdzi się wiadomość, iż cel ten osięgły, w takim razie to rzekome „zwycięstwo“ Rosyan uważać trzeba za **nową dotkliwą ich klęskę.**

Wiedeń. „N. W. Tageblatt“, omawiając wtorkowo starcie w Porcie Artura, przychodzi do konkluzyi, że właściwie nie była to wcale bitwa morska, lecz jedynie śmiały zamiar zniszczenia reszty okrętów rosyjskich w porcie. — Zamiar ten się nie udał, bo nadpływające okręty japońskie spostrzeżono za wcześnie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ stwierdza również, że zniszczone w zatoce Portu Artura brandery japońskie były rzeczywiście okrętami, do celów wojennych zresztą nieprzydatnemi, z góry skazanemi na zniszczenie. Strata tych okrętów nie ma więc żadnego znaczenie, a także strata dwóch przy tej sposobności zatopionych (?) torpedowców nie jest zbyt dotkliwą, ponieważ flota japońska jest dostatecznie zaopatrzona w tego rodzaju statki.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi, że przy wtorkowym zamachu floty japońskiej na Port Artura, zatonęły dwa torpedowce japońskie. — Z czterech „branderów“ japońskich dwa zostały zatopione, dwa osiadły na mieliźnie. (Wiadomość o zatopieniu dwóch japońskich torpedowców jest widocznie bezpodstawna, gdyż telegram Aleksiejewa nic o tem nie wspomina).

Paryż. Wieść o rzekomem zwycięstwie w Porcie Artura nad flotą japońską wywołała tu ogromną radość. Nadzwyczajne dodatki gazet, donoszące o tem rzekomem zwycięstwie, rozchwytywano. W kawiarniach grano i śpiewano hymn carski.

Paryż. Dzienniki tutejsze wskazują, że pancernik rosyjski „Retwisan“ już widocznie został naprawiony, jeżeli mógł wziąć udział w odparciu ostatniego ataku japońskiego.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Czifu: Wtorkowy ponowny atak Japończyków na Port Artura odbył się wśród zupełnie ciemnej nocy, co sprzyjało bardzo atakującym. Po ataku eskadra japońska odpłynęła w kierunku wschodnim. Składała się ona z 13 okrętów, podczas gdy w pierwszych atakach na Port Artura brało udział 16 okrętów. Co się stało z temi trzema, dotychczas nie wiadomo. Być może, że pozostały one dla obserwowania Portu Artura, albo też udały się do portów japońskich. Niepewność panuje także co do celu dalszych kroków floty japońskiej. Z jednej strony donoszą, że udała się ona do najbliższego portu japońskiego, ażeby zaopatrzyć się w węgiel, z drugiej, **że odpłynęła do Władywostoku.**

Zamknięta flota.

Londyn. Z wiadomości, otrzymanych tu o ataku japońskim na Port Artura, wnoszą tu, **że Japończykom powiodło się rzeczywiście zapomocą zatopionych okrętów (branderów) zamknąć flotę rosyjską zupełnie w Porcie Artura.**

Witte i Lambsdorff.

Wiedeń. Petersburski korespondent „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z „pierwszorzędnego źródła“, że powołanie Wittego do życia publicznego nastąpi w najbliższym czasie. Odbyło się już kilka konferencyj między carem i byłym ministrem skarbu, na których stwierdzić miano, wobec nadużyć i niedomagań administracyi państwa w obecnej wojnie, potrzebę nowego kierunku politycznego. **Witte mianowany będzie kanclerzem państwa z władzą prawie dyktatorską.** Mianowanie jego jest kwestyą może jednego tygodnia.

Z Paryża donoszą równocześnie do „N. Fr. Presse“, że powołanie Wittego do steru rządu uważają tam za zapowiedź zwycięstwa kierunku polityki Lambsdorffa na dworze petersburskim, gdyż Lambsdorff i Witte są nietylko osobistymi przyjaciołmi, lecz hołdują tymsamym politycznym ideom. Obecny minister spraw zagraniczny ustąpiłby chyba jedynie z powodu złego stanu zdrowia. W ostatnich czasach cieszył się Witte względami cara, który kilkakrotnie zasięgał jego rady. Witte miał się także zbliżyć do wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza, który zerwał zupełnie stosunki swoje z Bezobrazowem.

Brak wodzów.

Berlin. Do „Post“ donoszą z Petersburga: Wraz ze Skobelewem, Fadejewem i Czarnajewem, jest Kuropatkin, nowo mianowany naczelny wódz armii rosyjskiej na wschodzie Azyi, jednym z ostatnich adeptów teoryi bagnetowej Suwarowa. Zdobył on sobie ostrogi wodza w Azyi centralnej; zna też charakter i sposób wojowania ludów azyatyckich. Inna rzecz, czy Kuropatkin posiada kwalifikacyę na wielkiego europejskiego wodza? Wybór padł obecnie na niego, ponieważ żaden nie dorósł do tej misyi. Rosya czuje brak wybitnych talentów wojskowych; nie posiada też kandydata na wodza w większym stylu, na wodzie i na lądzie. Kuropatkin posiada pewną popularność wśród szerokich mas i dla zaspokojenia ich opinii powołano go na wodza.

Ruchy na lądzie.

Londyn. „Times“ dowiaduje się z Tokio, że Rosyanie koncentrują znaczniejsze siły lądowe **w zatoce Posieta w pobliżu Władywostoku.** (Wiadomość ta może mieć związek z rzekomym planem Japonii wylądowania znacznej armii w tych stronach. Porówn. artykuł: „Kombinacye strategiczne“. Przyp. Red.).

Londyn. „Times“ donosi, że podjazdy rosyjskie zniszczyły połączenie telegraficzne między Gensan a Sengczeng na Korei. — Z nad rzeki Jalu rozchodzą się teraz liczne podjazdy w głąb Korei, i to głównie w kierunku miasta Anczu. Oddział, złożony z 1200 ludzi, posunął się już poza tę miejscowość. Japończycy nie przypisują do tych ruchów żadnego znaczenia i twierdzą, że pozycye ich pod Pingjang są zupełnie bezpieczne.

Petersburg. Układanie szyn na jeziorze Bajkalskiem skończone.

Nieudane wylądowanie.

Paryż. Do „New York Heralda“ telegrafują z Czifu, że Japończycy usiłowali wylądować wojsko w zatoce „Society bay“, na północ od Portu Artura, lecz że zostali odparci ze znacznemi stratami.

Na budowę nowych okrętów.

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Petersburga, że subskrypcya na budowę nowych okrętów wojennych dosięgła już wysokości 12 milionów rubli. Poseł koreański w Petersburgu dał na ten cel 50 rubli.

Pod karą śmierci.

Niuczwang. W całej Mandżuryi ogłoszono proklamacyę Aleksiejewa, wzywającą ludność do popierania wojska rosyjskiego i grożącą na wypadek nieposłuszeństwa karą śmierci.

Zbiegowie z Dalny.

Londyn. Z Czifu telegrafują, że pięćset zbiegów z Mandżuryi przybyło tam na statku niemieckim z miasta Dalny, które ma być przepełnione ludnością wszelkich narodowości, po większej części bez żadnych środków pieniężnych. Wyżywienie ich jest bardzo trudnem zadaniem, którem zająć się muszą miejscowe władze, jeżeli chcą zapobiedz wybuchowi epidemicznych chorób tak wśród cywilnej jak i wojskowej ludności.

Chiny i Rosya.

Szangaj. Jak słychać, rząd chiński pozwolił kanonierce rosyjskiej „Mandżur“ pozostać w Szangaju pod warunkiem, że usunie ster i zgasi ogień pod kotłem. Japoński krążownik, znajdujący się w Wusung, udaje się na północ.

Japonia i Korea.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay otrzymał doniesienie, że Japonia zawarła traktat z Koreą, na podstawie którego Japonia gwarantuje niezawisłość i nietykalność Korei.

Protest słowiańskich studentów socyalistycznych.

Wiedeń. Dziś w sali hotelu Beatrix odbędzie się zgromadzenie socyalistycznych słowiańskich słuchaczów uniwersytetu wiedeńskiego, na którym uchwalony zostanie protest przeciwko mowom delegatów ks. Biankiniego i dra Kramarza w delegacyi austryackiej, życzącym zwycięstwa Rosyi. Drugim przedmiotem porządku dziennego zgromadzenia jest omówienie wewnętrznych stosunków w Rosyi.

Marynarka Francyi.

Paryż. Minister Pelletan w parlamentarnej komisyi marynarki oświadczył, że prawie nie wierzy w możliwość konfliktu. Francya jednakże musi być przygotowaną na wszelkie ewentualności. Marynarka Francyi ma obecnie w Azyi wschodniej 5 pancerników najnowszego typu, a za kilka tygodni będzie tam miała jeszcze 5 nowych. Pięć niszczycieli torpedowców podmorskich, znajdujących się jeszcze w arsenale, będzie mogło być wkrótce wysłanych. Marynarka posiada sześć nowych torpedowców, których pojemność przewyższa 4 i 5 razy pojemność dotychczasowych torpedowców podmorskich. Jest niemożliwem, aby Francya na dalekim wschodzie miała tak silną eskadrę, jak Japonia, Anglia albo Stany Zjednoczone. Mimo to wysłane będą jeszcze 4 torpedowce dla wzmocnienia tamtejszej eskadry. Zarządzenia Francyi w Indochinach uniemożliwiają tam wszelkie próby wylądowania. Minister wkońcu oświadczył, że jest przekonany, iż wszystko zrobił, co mu obowiązek nakazywał.

Marynarka angielska.

Londyn. Budżet marynarki przewiduje w przyszłym roku wybudowanie 2 nowych okrętów wojennych, 4 pancerników, 14 niszczycieli torpedowców, 10 torpedowców podmorskich. Stan marynarki ma być podwyższony o 4 tysiące ludzi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 lutego.

Wiedeń. Węgierska delegacya uchwaliła wniosek Ugrona o przeniesienie węgierskiego archiwum delegacyjnego do Budapesztu.

Wiedeń. Bawiący tutaj król szwedzki był dzisiaj przed południem w krypcie kościoła OO. Kapucynów i złożył wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety i następcy tronu arcyks. Rudolfa.

Czy mobilizacya?

Lwów. Ze Stanisławowa telegrafują do „Słowa Polskiego“, że od kilku dni krążą tam niepokojące pogłoski o przygotowaniach mobilizacyjnych. Kilku urzędników tamtejszej dyrekcyi kolejowej, oficerów rezerwowych, otrzymało karty, powołujące ich do pułków, stacyonowanych w Czechach. Dnia 22 b. m. wyprawiono z tamtejszej stacyi kolejowej w kierunku na Węgry cztery wagony wojskowych kuchni polowych wraz z całem urządzeniem oraz przyrządy do opatrunku i przenoszenia rannych. Równocześnie miała także konnica otrzymać polecenie zatrzymania wybrakowania koni, które zazwyczaj z wiosną bywają oddawane osobom prywatnym z obowiązkiem dostawiania ich w razie potrzeby na ćwiczenia.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Dreźnie.

Wiedeń. Dziś obiegały tu rozmaite pogłoski o przyczynach wyjazdu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Drezna. Jeden z dzienników donosi, że arcyksiążę udał się tam w celu konsultacyi pewnego lekarza specyalisty na chorobę uszu, gdyż od dłuższego już czasu cierpi na taką chorobę.

Proces o zaburzenia w Kiszyniewie.

Kiszyniew. Zapadł wyrok w procesie o kwietniowe zaburzenia. Stanęło 68 oskarżonych. Oskarżeni o zamordowanie Kohana Rotar i Kuiban zostali od tego zarzutu uwolnieni, Kuiban został jednak za udział w rozruchach skazany na wcielenie do kompanii aresztanckiej na 1 rok. Rozprawę o zamordowanie żydówki, nazwiskiem Kossa, odroczono z powodu niestawienia się ważnych świadków. Za zamordowanie Wutmana zasądzono dwóch oskarżonych, jednego na rok, drugiego na $2\frac{1}{2}$ roku wcielenia do kompanii aresztanckiej i na odszkodowanie 500 rubli dla wdowy po zamordowanym.

Znów demonstracye.

Madryt. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracye republikańskie. Grupy demonstrantów przeciągały ulicami, śpiewając marsyliankę. Policya rozprószyła demonstrantów.

Madryt. Międzynarodowy komitet robotniczy w Barcelonie wystosował do wszystkich robotników wezwanie, aby 13 marca urządzili manifestacyę na korzyść amnestyi dla wszystkich zasądzonych za strejki. Manifestacya ta ma być urządzoną równocześnie w Paryżu, Londynie, Leodyum, Brukseli, Berlinie, Wiedniu i Rzymie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 629·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 739·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 514·—. Akcye Länderbanku 419·—. Akcye Bankvereinu 496·50. Akcye Bodencredit 908·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 629·—. Akcye kolei południowej 76·25. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 402·—. Akcye kolei Północnej 5420·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 398·50. Akcye Rima Muranyi 449·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 185·—. Akcye fabryki broni 447·—. Akcye tureckie tytoniowe 312·50. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1105·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 99·30. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·10. 4% Listy Banku krajowego 98·75. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 102·80. $4\frac{1}{2}$ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 98·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 117·50. Marki 117·37. Ruble 252·75.

Usposobienie. Spokojne przy silniejszej tendencyi podstawowej t. zw. Anlage-markt bardziej ożywiony.

Cukier 8·75 spokojny. Spirytus 45·40 słaby. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	101 —	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 50	99 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97 80	98 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
$3\frac{1}{2}$% „ „ „	101 —	102 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 60
$5\frac{1}{2}$% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	82 —

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.*

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1350 33 0 *Marya Dumaire* **w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. **Nr. 6218 z Krakowa**
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.48 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca, w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.58 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.